

NAUKA

ŚWIĘTEGO ALFONSA LIGUOREGO

BISKUPA I DOKTORA KOŚCIOŁA

(1696 – 1787)

O WAŻNOŚCI ZBAWIENIA WIECZNEGO

"Posłał je do winnicy swojej".

Ew. u św. Mat. r. 20.

Winnicą Pańską są dusze nasze, które nam Bóg powierzył na to, abyśmy je dobrymi uczynkami uprawiali i aby czasu swego dostały się do chwały wiekuistej. Ale dziwna rzecz – mówi Salwian – wierzą chrześcijanie, że po śmierci sąd następuje, piekło lub niebo się dostaje, a jednak tak żyją, jakby temu nie wierzyli, jakby te prawdy święte bez znaczenia były. O śmierci rzadko myślą, o tym że potrzeba ze wszystkiego rachunek zdać przed Bogiem nie pamiętają; postępują tak jakby piekła i nieba nie było. Wiara ich nie odpowiada życiu ich; pogrążeni w doczesności nie zważają na wieczność, wielką przez to dla swej duszy szkodę ponosząc.

Przypomnijmy sobie bracia drodzy w dzisiejszej nauce, że sprawa zbawienia jest sprawą najważniejszą. Dwa punkty weźmy na uwagę – *pierwszy* że tracąc duszę tracimy wszystko – *drugi* że tracąc raz duszę tracimy ją na wieki.

Zdrowaś Maryjo!

I.

α). "*Prosimy was bracia* – mówi Apostoł narodów – *abyście sprawę waszą sprawowali*" (1). Największa część ludzi światowych zapomina o tej prośbie Apostoła. Wszelkich dokładają starań, aby się im wiodło w gospodarstwie, aby wygrali proces, aby osiągnęli tę lub ową godność, aby pomyślnie zawarli małżeństwo; ale dla zbawienia duszy cóż czynią? Każdy się wstydzi, gdy mu kto powie, że w gospodarstwie się zaniedbuje; ale się nie wstydzi, że jest niedbałym w zapewnieniu sobie zbawienia. "Bracia moi – woła święty Paweł – chcę przede wszystkim, abyście nie zaniedbywali sprawy swojej, to jest, sprawy wiecznego zbawienia waszego".

Zabawki dziecinne – mówi święty Bernard – nazywamy fraszkami, ale podobnymi fraszkami dorosłych są różne sprawy doczesne, dla których oni gubią dusze swoje. Gdy kto jaką szkodę poniesie w jednej sprawie doczesnej, może ją sobie nagrodzić w drugiej; ale gdy kto umiera w niełasce Bożej i tym samym gubi swoją duszę, czyliż może kiedy tę szkodę nagrodzić? "*Cóż za odmianę da człowiek za duszę swoją?*" (2). Jeśli nie cenisz swej duszy – mawiał święty Eucheriusz – ze względu, że ją Bóg na obraz i podobieństwo swoje stworzył; to ceń przynajmniej ze względu, że ją Chrystus własną krwią odkupił. Słuchaj, co mówi Piotr święty: "*Nie rzeczami skazitelnymi złotem albo srebrem jesteście odkupieni, ale drogą krwią Baranka niepokalanego – Chrystusa*" (3).

Wnoś stąd jak Pan Bóg ceni duszę twoją; ale wiedz, że i duch zły także ją ceni i niczego nie zanedbuje, aby jej panem został, ustawicznie krąży, aby ją pożarł. Tak dalece, że święty Augustyn woła: ty śpisz, a nieprzyjaciel twój czuwa. Gdy papież Benedykt XII był raz o coś proszony, na co nie mógł pozwolić bez obciążenia swego sumienia, odpowiedział posłowi: Donieś swemu monarsze, że gdybym miał dwie dusze, to bym jedną poświęcił dla jego przyjaźni, ale że mam tylko jedną, to jakże ją mogę tracić? I w ten sposób żądaniu odmówił.

Zważ bracie drogi, że jeśli zbawisz duszę, to chociażbyś w innych sprawach twoich szkodę jaką poniósł, tym samym żeś się zbawił, szczęśliwym będziesz na wieki. A jeśli stracisz duszę, to na nic się nie przydadzą nawet największe dostatki, zaszczyty; bo tracąc duszę tracisz wszystko. "*Co pomoże człowiekowi, jeśliby cały świat zyskał, a duszę swoją zagubił?*" (4). Tą uwagą święty Ignacy Lojola wiele dusz pozyskał, a między innymi świętego Franciszka Ksawerego, który będąc w Paryżu o doczesności tylko myślał i jej wygodach. Raz kiedy się zeszli obadwaj, święty Ignacy doń rzekł: "Komu służysz Franciszku? Światu, oszustowi, który ci wiele obiecuje, a niewiele daje. Ale chociażby i dał, jak długo myślisz będą trwać te dobra, które otrzymasz? Najdłużej do śmierci; a jeśli się nie zbawisz, co ci pomogą po śmierci?" Poczym przypomniał mu owo zdanie Ewangelii: "*Co pomoże człowiekowi, jeśliby cały świat zyskał, a duszę swoją zagubił?*" (5). Nie tego potrzeba, abyś został bogatym na ziemi, abyś posiadał godności i zaszczyty, ale tego abyś zbawił duszę swoją: bo jeśli nie wnijdziemy do nieba, to dostaniemy się do piekła. Jedno z dwojga, albo zbawienie albo potępienie. Stworzył nas Pan Bóg nie na to, abyśmy bogatymi zostali i zaszczytami obsypani byli, ale na to, abyśmy zbawienie osiągnęli. "*A koniec żywot wieczny*" (6).

Kto się nie stara przede wszystkim o zbawienie własne – mawiał święty Filip Nereusz – ten jest od rozumu daleki. Gdyby na świecie byli ludzie nieśmiertelni

i śmiertelni, robiliby pewno jedni drugim uwagi. "Po co wy tak gonicie za doczesnością, mówiliby śmiertelni do nieśmiertelnych, kiedy udziałem waszym jest wieczność? Chyba że rozumu nie macie, przekładając rzecz znikomą nad nieznikomą i gotując sobie tym sposobem zgubę? Że my tak robimy, to nic dziwnego, bo z góry wiemy, że jesteśmy od was niżsi, że ze śmiercią wszystko się kończy". Uwagi te robione przez śmiertelnych nieśmiertelnym są całkiem słuszne. Ale kiedy my wszyscy jesteśmy nieśmiertelni, każdy z nas na tamtym świecie będzie wiecznie albo szczęśliwy albo nieszczęśliwy. Zatem powyższe uwagi do siebie stosujemy i rzeczy ostateczne często na pamięci miejmy. "O *gdyby mądrzy byli – mówi księga Boża – i rozumieli, i ostateczne rzeczy opatrowali*" (7). O *gdyby umieli gardzić dobrami doczesnymi, które niedługo trwają, a wcześniej myśleć o tym, co ich spotka po śmierci, to jest, że albo zostaną królami niebieskimi albo niewolnikami piekła na wieki!* Święty Filip Nereusz rozmawiał dnia jednego z Franciszkiem Zazera, młodzieńcem wielkich zdolności. Na przechwałki tego ostatniego, że wysokie zajmie stanowisko w świecie, że stanie się bogatym, święty Filip odrzekł: "Możesz mój drogi wznieść się wysoko, masz po temu zdolności; będziesz prawnikiem, prałatem, kardynałem. Kto wie, może cię nawet czeka godność papieska, ale *coż potem?*" Te dwa słowa tak przejęły na wskroś młodzieńca, że się wyrzekł wszelkich nadziei doczesnych i całego siebie oddał Bogu, opuściwszy świat i wstąpiwszy do zgromadzenia tegoż świętego Filipa, gdzie potem świątobliwie umarł.

β). "*Przemija kształt świata tego*" (8). Korneliusz a Lapide na te słowa świętego Pawła pisze, że świat jest jak *teatr*, a życie nasze jak *przedstawienie*, które się ukazuje i wnet znika. Szczęśliwy, kto rolę swoją dobrze odegrał i duszę zbawił. Przeciwnie bardzo nieszczęśliwy, kto nie pomnąc na krótkość swego życia, i na to czym ono jest, zamiast głównej roli zbawienia poświęcał się pobocznym zajęciom, gromadził bogactwa, zabiegał o zaszczyty, i posłyszał w końcu wyrok: "*Głupcze, tej nocy duszy twojej zażądają od ciebie, a coś nagotował, czyjeż będzie?*" (9). Kardynał Toletus, gdy rozbierał słowo "*zażądają*" powiedział: Pan Bóg powierzył nam duszę, abyśmy ją strzegli od najazdów nieprzyjacielskich, przy śmierci przyjdą Aniołowie, upomną się o tę duszę od nas i postawią ją na sąd przed Jezusa Chrystusa. Jeśli zajeci dobrami doczesnymi, oddani całkiem ich nabywaniu stracimy duszę, dobra owe po naszej śmierci przejdą do kogo innego, a z duszą naszą co się stanie?

Biedni ci ludzie światowi! ze wszystkich bogactw, ze wszystkich marności ziemskich, co znajdą u siebie przy śmierci? "*Zasnęli snem swoim – mówi Pismo – a nic nie naleźli bogactwa w rękach swoich*" (10). Zniknie ten sen przy śmierci, to jest, życie terażniejsze, a nic nie znajdą nabytego dla wieczności. Spytajcie wielu władców tej ziemi, którzy razem z życiem swoim utracili dostatki, zaszczyty, a teraz

jęczą w piekle! Zapytajcie się ich, co im pozostało z doczesności, z tej chwały i blasku, jakim się otaczali? Odpowiedzą z jękiem: *nic, nic zgoła*. Mieliśmy dużo, staliśmy wysoko, odbieraliśmy hołdy; ale z tego wszystkiego nic zgoła nam nie pozostało.

Słusznie zatem powiedział święty Franciszek Ksawery, że na świecie jest tylko jedno *dobro* i jedno *zło*. Tym jednym dobrem jest zbawienie, a tym jednym złem jest potępienie wieczne. Przeto i Dawid mawiał: "*O jednym prosił Pana, i tego szukać będę, abym mieszkał w domu Pańskim*" (11). O jedną rzecz Bogam prosił i zawsze prosić będę, aby mi dał łaskę do osiągnięcia zbawienia duszy, bo zbawiając duszę zbawię wszystko, a tracąc duszę, utracę wszystko. I co większa, że gdy ją raz utracę, to utracę na wieki.

II.

Na tym zależy cała sprawa zbawienia, że tylko raz umieramy. Gdyby nam dwakroć umierać przychodziło, to byśmy mogli pierwszy raz duszę zgubiwszy, drugi raz ją odzyskać i zbawić! Ale bynajmniej, raz tylko umieramy, zbłądziwszy ten raz, już nigdy błędu nie poprawimy. Święta Teresa najczęściej to wbijała w pamięć zakonnikom swoim. "Córki moje – mówiła – jedna dusza i jedna tylko wieczność". Przez te słowa "*jedna dusza*" chciała wyrazić, że utraciwszy ją wszystko utracimy, "*jedna wieczność*" to znaczy, raz duszę utraciwszy, na wieki ją utracimy.

Święty Euchariusz pisze, że nie ma błędu gorszego nad błąd w sprawie zbawienia wiecznego. Jest to błąd nad wszystkie błędy, bo się nie daje poprawić! W innych razach na poprawienie błędu są różne sposoby. Jeśli kto, dajmy na to, utraci co jedną drogą, może to pozyskać inną drogą. Jeśli kto utraci godność, może ją potem w inny sposób nabyć. Gdyby kto nawet życie postradał, ale jeśli się zbawił, wszystko dobrze; lecz jeśli się potępił, jeśli zatracił duszę swoją, żadnego na to ratunku nie ma. Jęczą bezustannie potępienci nieszczęśliwi, gdy uważają, że czas który im na zbawienie był dany przeminął, i że tym samym nie ma już dla nich nadziei naprawienia poniesionej straty. "*Dokonało się lato, a myśmy się nie zbawili*" (12). Przetoż lamentują i lamentować będą na wieki bez nadziei i pociechy mówiąc: "*A tak zbłądziliśmy z drogi prawdziwej i nie świeciła nam jasność sprawiedliwości*" (13). Ale na cóż się ten lament przyda, skoro nie ma sposobu naprawienia błędu?

Najbardziej potępionym to dokuczają, że duszę utracili sami z własnej winy. "*Zatrącenie twoje Izraelu; tylko we mnie ratunek twój*" (14). Grzesząc stałeś się sam przyczyną swego potępienia, gdy ja gotów byłem zbawić cię, żebyś jeno starał się być o zbawienie swoje. Gdy kto przez nieostrożność zgubi pierścień, – mówi święta

Teresa – suknię lub jaką inną rzecz, zaraz sobie wyrzuca, że był tak niebaczny, że z własnej winy taką szkodę poniósł. Mój Boże! jakaż będzie męka potępionego, gdy dostawszy się do piekła pomyśli, że utracił duszę, utracił wszystko, a utracił na wieki z własnej winy.

Zwróćmy więc bracia od tej chwili całą usilność naszą ku zbawieniu duszy. Nie idzie tu o jakąś małą rzecz – mówi święty Jan Chryzostom – o taką, którą bądź co bądź kiedyś opuścić musimy; ale przeciwnie idzie tu o niebo lub o potępienie na wieczne męki do piekła. Z bojaźnią przeto i ze drzeniem sprawujmy zbawienie nasze (15). Aby nas to zbawienie nie minęło, chrońmy się złych towarzystw, zwyciężajmy pokusy, uczęszczajmy do świętych Sakramentów. Bez pracy i gwałtowności nieba nie osiągniemy. "*Gwałtownicy porywają je*" (16).

Lękali się święci, gdy o wieczności myśleli. Święty Andrzej z Awelinu płakał mówiąc: "Kto wie czy będę zbawiony czy potępiony?" Święty Ludwik Bertrandy również się obawiał mówiąc: "Co się ze mną stanie na tamtym świecie?" A my byśmy się lękać nie mieli?

Prośmy Jezusa i Matki Jego Najświętszej, aby nam pomocą byli do zbawienia duszy, bo ze wszystkich spraw naszych jest to sprawa najważniejsza. Jeśli się nam powiedzie, będziemy szczęśliwi na wieki, jeśli się nie powiedzie, na wieki nieszczęśliwi. Pomagajcie nam w tej sprawie Jezusie i Maryjo. Amen.

Cyt. za: *Nauki na niedziele i święta całego roku miane w Kolegiacie Łowickiej* przez Księdza Antoniego Chmielowskiego. T. II: *Czas Wielkiego Postu i Wielkiejnocy*. Warszawa 1892, ss. 18-23.

(*Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześiono*).

Pozwolenie Władzy Duchownej:

APPROBATUR.

Varsaviae die 14 (26) Junii 1891 anno.

Judex Surrogatus,

Canonicus Metropolitanus

R. Filochowski.

pro Secretario

J. Podbielski.

N. 2870.

Przypisy:

- (1) [I Tesal. 4, 1.](#)
- (2) [Mt. 16, 26.](#)
- (3) [I Piotr. 1, 18. 19.](#)
- (4) [Mt. 16, 26.](#)
- (5) [Mt. 16, 26.](#)
- (6) [Rzym. 6, 22.](#)
- (7) [Deut./Pwt 32, 29.](#)
- (8) [I Kor. 7, 31.](#)
- (9) [Łk. 12, 20.](#)
- (10) [Ps. 75, 6.](#)
- (11) [Ps. 26, 4.](#)
- (12) [Jer. 8, 20.](#)
- (13) [Mądr. 5, 6.](#)
- (14) [Oz. 13, 9.](#)
- (15) [Filip. 2, 12.](#)
- (16) [Mt. 11, 12.](#)